7513

REJESTR DOTYCZY: Nr. rejestracyjny

GIERSZEWSKA Bożesława .....

z d. Kryżan

s/c ..... i .....

z d. .....

ur. 24.5.1912 w Poznań

kraj: .....

zm. 11.11.1992 w Zurych

kraj: .....

pochowany .....

Dane personalne

---

Źródła i bibliografia

Nasza Gazeta, Zurych nr 1/156 1992 - wspomnienie

Nasza gazetka
Pismo miesięczne wydawane
przez Towarzystwo
Dom Polski z Zurychu

Nr. 1 (156) Styczeń - Luty
Rok XX 1993

# śp. Bożesława Gierszewska



Z żałobnej karty

Śp. Bożesława Gierszewska-Kryzan urodziła się w Poznaniu 24 maja 1912 roku. Ojciec, dr. inż. Kryzan, był właścicielem biura patentowego. Uznając za ważną znajomość języków, wysyła 18-letnią córkę na rok do Lozanny, aby tam poznała dobrze mowę francuską. Niedługo po powrocie ze Szwajcarii poznaje młodego sędziego z Torunia, Romana Gierszewskiego. W roku 1934 jest ich ślub, a w roku 1935 przychodzi na świat syn Jerzy.

Rozwój w pokoju życia niedawno odrodzonej Polski zostaje wkrótce brutalnie zduszony i młode małżeństwo z czteroletnim synkiem ucieka przed agresją niemiecką w kierunku do Warszawy, a następnie ku granicy południowej, do Rumunii. Rodzina ma szczęście, że dość szybko może ruszyć dalej, do Francji, w konwoju Czerwonego Krzyża. Gromada jest dość liczna, bo poza młodymi Gierszewskimi są z nimi matka, siostra i brat Bożesławy. We Francji następuje rozstanie: mężczyźni zaciągają się do polskiej armii, kobiety zaś, wraz z małym Jurkiem, francuskim statkiem płyną do Algieru. Znajomość języka bardzo teraz przydała się młodej matce i służy nie tylko własnej rodzinie, ale jest pożyteczna przy różnych problemach innych osób. Rok później alianci lądują w Afryce północnej, w Algierze pojawiają się żołnierze różnych narodowość, także Polacy, głównie lotnicy i marynarze.

Lata tego egzodu upływają wolno, ale względnie bezpiecznie, a gdy wojna się wreszcie skończyła i Roman Gierszewski znalazł się w Szwajcarii internowany wraz z 2 DSP, prężnie i sprawnie załatwił "połączenie rodziny" i już na Nowy Rok 1946 przybywa do Szwajcarii pani Bożesława z dużym już, bo dziesięcioletnim Jurkiem. Zamieszkują początkowo pod Lucerną, gdzie mgr.Gierszewski otrzymuje pierwszą posadę - przedstawiciela tamtejszej firmy handlowej. Wtedy pan Roman jest zaangażowany także w pracach Caritasu, między innymi współdziała w załatwieniu sprowadzenia do Pestalozzidorf w Trogen polskich dzieci wywiezionych przez Niemców. W tym celu jeździ do Francji, aby wkrótce po tym przywieźć grupkę dzieci do Szwajcarii.

Ze względu jednak na nauki syna rodzina przenosi się w roku 1950 do Fryburga, gdzie Jerzy może ukończyć gimnazjum i otrzymać maturę. W tamtym czasie państwo Gierszewscy mają liczne kontakty z głównym przedstawicielami Polonii szwajcarskiej, m.in. z Ojcem Prof. Bocheńskim oraz Prof. Bronarskim. Wraz z nim też mgr. Gierszewski angażuje się dla sprawy polskiego Rapperswilu.

W roku 1956 rodzina przenosi się do Zurychu, gdzie junior może studiować na tutejszej politechnice - ETH, na wydziale mechaniki. Kilka lat później, to sam pamiętam, bo wtedy przybyliśmy i my do Szwajcarii, z okazji 100-lecia udziału dzieci w zuryskim "święcie pożegnania zimy" - "Sächsilüte" - pełen temperamentu młody pan Jurek przewodził zespolikowi polskich dzieci w strojach krakowskich, sam jako "lajkonik". Był to numer szczególnie udany. Pan Jurek biegał ze swym konikiem (zrobionym własnym nakładem pracy przez kilka osób z "polskiej rodziny"), tatarską buławą "bił" dzieci po głowach, wszędzie go było pełno...

Lata mijają, pani Bożesława nie należała wprawdzie do organizacji polskich, wystarczyło, że jej mąż był mocno zaangażowany, ale jak to zwykle jest w życiu kobiet, ona była duszą różnych obchodów polskich, a zwłaszcza gospodynią domu, który staje się ośrodkiem kontaktów Polonii nie tylko lokalnej. W domu państwa Gierszewskich spotykają się różne osobistości, które wkrótce obejmą w Polsce ważne zadania, szczególnie w Kościele polskim. Bo główna działalność śp. Romana Gierszewskiego poświęcona była sprawom religijnym. Pani Bożesława była kolporterką polskiej prasy katolickiej na obczyźnie. Ona też pilnie uczestniczyła w pracach wysyłek paczek do Polski dla najbardziej potrzebujących. Pełna spokoju i pogody osobowość pani Gierszewskiej przyczyniła jej duże grono przyjaciół, cieszyła się wielkim poważaniem i odejście jej wkrótce po ukończeniu 80 lat, w dzień Święta Narodowego - 11 listopada 1992 roku, napełniło żałobą polską rodzinę w Zurychu. Pamięć po tej cichej, dobrej, mężnej niewieście jednak pozostanie na długo.